

Witajcie w Polsce

22 października 2013

Grzegorz Hajdarowicz, który jeszcze niedawno sponsorował prasowe zabawy tzw. nowej lewicy, okazuje się mistrzem obchodzenia praw pracowniczych.

„Dziennik Gazeta Prawna” pisze, że załoga tytułów wydawanych przez biznesmena (m.in. „Rzeczpospolita” i „Parkiet”) otrzymała na początku października „propozycję”: zwolnijcie się z pracy, a my zatrudnimy na nowych warunkach potrzebnych specjalistów w nowo utworzonych spółkach. Chodziło o to, by w ramach restrukturyzacji uniknąć zwolnień grupowych, gdyż ich przeprowadzenie wymaga negocjacji ze związkami zawodowymi. Poza tym, nawet utrzymanie planów co do zakresu zwolnień grupowych i wypłacenie odpraw jedynie na ustawowym poziomie oznacza dla firmy poważny wydatek.

Dlatego firma Gremi Media zawarła z potrzebnymi jej osobami „honorową” umowę: odchodzą z pracy za porozumieniem stron, a następnie dostają etaty w nowych spółkach, w których zatrudnienie nie przekracza 20 osób. Nowe wynagrodzenie ustalono jako bliskie płacy minimalnej, obowiązki zapisane w kilku zdaniowym kontrakcie dotyczą prac administracyjno-biurowych. Oczywiście głównym zajęciem dziennikarzy pozostanie zdobywanie informacji i pisanie tekstów, jednak będzie się to działo na podstawie odrębnej umowy o dzieło, ok. 25-stronicowej i zawierającej liczne kruczki prawne. Celem jest oczywiście uniknięcie oskładkowania. Umowa przewiduje ponadto m.in. zakaz konkurencji w trakcie swojego trwania i po jego zakończeniu oraz karę 5 tys. zł za ujawnienie jakichkolwiek informacji odnoszących się do zleceniodawcy, czyli spółki Gremi Business Communication.

W specyficznej sytuacji znalazły się osoby, które nie otrzymały propozycji przejścia do nowo utworzonych spółek i związania się umową o dzieło z Gremi Business Communication.

Te osoby mają trafić do spółki Uważam Rze, której siedzibą mają być pomieszczenia byłej drukarni w Raszynie, czyli na odległych peryferiach Warszawy. Te osoby, aby znaleźć się we wspomnianej spółce, nie musiały czekać na wypowiedzenie dotychczasowych umów o pracę czy rozstać się z redakcją za porozumieniem stron. Właściciel postanowił, że zbędni pracownicy zmieniają pracodawcę w trybie art. 231 Kodeksu pracy, czyli w następstwie przejścia zakładu pracy lub jego części na inny podmiot.

Ten punkt całej operacji budzi najwięcej emocji i protestów. Zatrudnieni otrzymali informację, że przejście do spółki wydającej „Uważam Rze” dotyczyć będzie części redakcji, która jest związana z wydawaniem periodyków „Uważam Rze” i „Uważam Rze Historia”, tymczasem zawiadomienia o przeniesieniu dostały także osoby pracujące w Gremi Media w innych częściach przedsiębiorstwa, m.in. w działach redakcji: online, ekonomia, prawo, sekretariat. Przeniesieni obawiają się, że wkrótce stracą zatrudnienie, bo ich nowy pracodawca może zostać zlikwidowany ze względu na złe wyniki.

Działający w redakcji NSZZ „Solidarność” protestował i pisał w tej sprawie do właścicieli. Jego zdaniem wybiórcze przekazywanie pracowników do innego pracodawcy jest niezgodne z prawem. Związkowcy powoływali się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, zgodnie z którym w sytuacji, w której zatrudniony wykonuje zadania na rzecz różnych części (jednostek) dotychczasowego zakładu pracy, decydujące znaczenie ma stopień jego związania z poszczególnymi jednostkami. Nie można bowiem uznać, że skoro obowiązki pracownika wiążą się z całością przedsiębiorstwa dotychczasowej firmy, to decyzja o tym, czy nastąpiła zmiana zatrudniającego, zostaje pozostawiona uznaniu pracodawców. Zdaniem SN w przypadku, gdy ustalenie związania pracownika z przejętą częścią zakładu okaże się niemożliwe, należy przyjąć, że zmiana zatrudniającego go nie dotyczy. Protesty „Solidarności” nie przyniosły jednak efektu.

Sytuację w „Rzeczpospolitej” bada już Okręgowy Inspektorat

Pracy w Warszawie. Niezależnie od wyników kontroli pracownicy, którzy uważają, że pracodawca naruszył w całej procedurze prawo, mogą skarżyć się do sądu pracy.

„Przeniesienie niewygodnych pracowników do jednej spółki, może przynieść wydawcy »Rzeczpospolitej« korzyści. Pozwoli pozbyć się związków zawodowych i rady pracowników. Nie ma ryzyka, by w nowych spółkach powstały choćby małe reprezentacje. Próby zawiązania związków będą mogły być łatwo spacyfikowane ze względu na rozbitcie załogi” – pisze „Dziennik Gazeta Prawna”. Przypomina także, że rada pracowników nie odradza się w nowej spółce w przypadku przejścia części zakładu – zatrudnieni muszą ją wybrać od nowa. Przejmujący pracodawca ma obowiązek zorganizowania wyborów na wniosek 10 proc. pracowników, o ile zatrudnia co najmniej 50 osób.

[Nowy Obywatel](#)